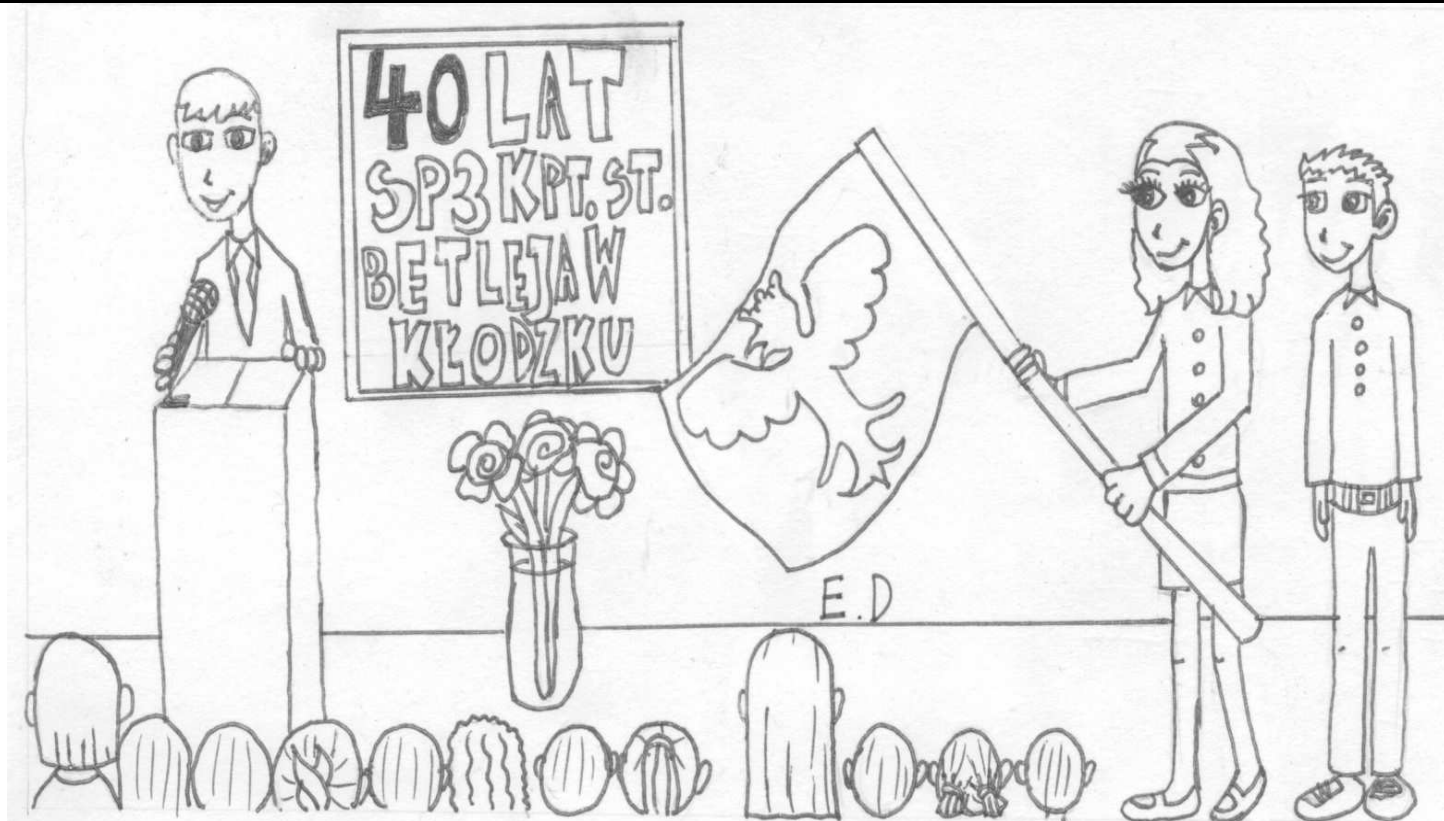


SZKOLNE GRAFFITI

GAZETKA SP NR 3 w KŁODZKU *KWIECIEŃ/MAJ 2014* NR 5 (84)



Rys. Ewa Dobrzycka

**I stało się,
nasza szkoła
dotrwała
do swego
40-lecia!!!!**



40 lat minęło.....



Uroczyste obchody
40-lecia
Szkoły Podstawowej nr 3



Non scholae, sed vitae discimus
Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia

Szkoła Podstawowa nr 3 im. kpt. Stanisława Belleja
ul. Jana Pawła II 4, 57-300 Kłodzko



FILM GODNY POLECENIA

8.04.2014 roku na dwóch lekcjach języka polskiego oglądaliśmy film pt. "Ósmoklasiści nie płaczą".

Film ten opowiadał historię Akkie, która grała w piłkę nożną i zachorowała na raka. W filmie pojawia się także Joep, który walczył z Akkie o miejsce w podstawowym składzie w drużynie. Chłopak często ją faulował, nawet pobił się z nią, ale kiedy Akkie zachorowała na raka, stał się dla niej miły i wytłumaczył jej, że jego 6-letni brat też zmarł na raka. Klasa chorej dziewczyny postanowiła zorganizować mecz dla niej. Zorganizowano mecz przed szpitalem. Akkie widziała ten mecz z okna i gdy padł pierwszy gol zmarła. Obejrzący przez nas film uczy nas tego, że każdy i zawsze może zachorować na chorobę śmiertelną. Nauczyliśmy się też, jak ważna jest przyjaźń.

Piotr Królikowski VID



Szkoła Podstawowa nr 3 świętuje w tym roku 40-lecie swego istnienia.

Uroczyste obchody planowane są na 16 maja.

Program obchodów jubileuszu 40-lecia:

16 maja 2014r.

9.00 – program artystyczny w KCKSiR

11.00 – odsłonięcie tablicy pamiątkowej w SP3 (budynek A), wystawa, poczęstunek (Sala Konferencyjna w budynku B)

18 maja 2014r.

11.00 – Msza Święta w Kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w intencji Uczniów, Pracowników Szkoły i Rodziców

WARTO PRZECZYTAĆ



"Księżę Mgły"

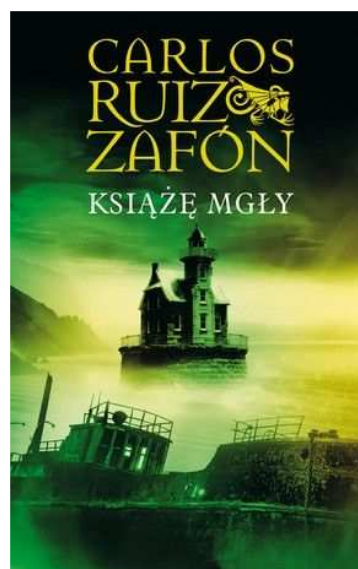
(hiszp. *El Príncipe de la Niebla*) – powieść hiszpańskiego pisarza Carlosa Ruiza Zafóna. Swą światową premierę w Hiszpanii książka miała w 1993 r., zaś w Polsce w 2010 r.

Bohaterowie

- Max Carver
- Alicja Carver
- Jacob Fleishman = Roland
- Irina Carver
- Victor Kray = Latarnik
- Kain = Księżę Mgły
- Maximilian Carver
- Andrea Carver
- Eva Gray
- Richard Fleishman
- Filip
- Robi



Carlos Ruiz Zafón



Cytaty

"Czas nie istnieje, dlatego nie należy go tracić."

"Rozrywka jest jak laudanum; pozwala nam się oderwać od nędzy i bólu. Sęk w tym, że tylko przelotnie."

"Kiedy ma się zaległy dług, trzeba spłacić odsetki. Ale to nie likwiduje długu."

Rodzina Carverów (trójka dzieci, Max, Alicja, Irina, i ich rodzice) przeprowadza się w roku 1943 do małej osady rybackiej na wybrzeżu Atlantyku. Zamieszkuje w domu niegdyś należącym do rodziny Fleishmanów, których dziewięcioletni syn Jacob utonął w morzu. Od pierwszych dni dzieją się tutaj dziwne rzeczy; nocą w ogrodzie Max widzi posągi artystów cyrkowych. Dzieci poznają kilkunastoletniego Rolanda, od którego dowiadują się różnych ciekawostek o miasteczku i o zatopionym pod koniec pierwszej wojny statku. Poznają także dziadka Rolanda, latarnika Victora Kraya.

To on opowie im o złym czarowniku, Księżu Mgły, który gotów jest spełnić każdą prośbę lub życzenie, ale w zamian żąda bardzo wiele. Coś, co dzieciom wydaje się jeszcze jedną miejscową legendą, szybko okazuje się zatrważającą prawdą. Musiało upłynąć wiele lat, by Max zdołał wreszcie zapomnieć owe letnie dni, podczas których odkrył, niemal przypadkiem, istnienie magii.

Ta książka dobitnie pokazuje jak bardzo trzeba uważać z umowami, bo niektóre mogą się skończyć tragicznie.....

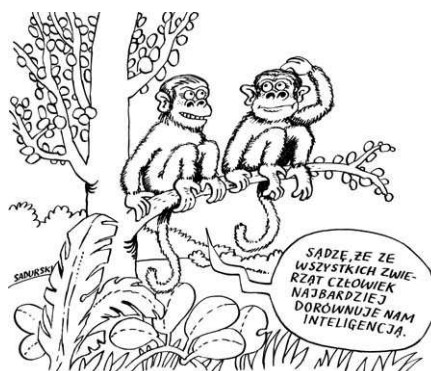
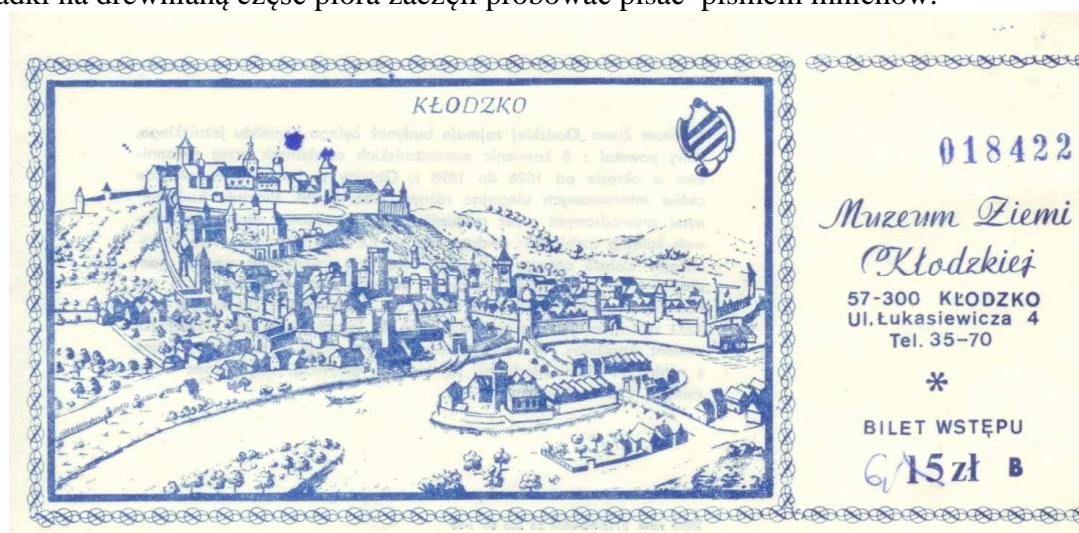
Książki mogą się podobać z różnych powodów mnie urzekła tym, że autor dawał dobitne cytaty, o których już wcześniej wspomniałem.

Książkę w skali od 1 do 10 oceniam na 9, polecam ją każdemu, kto ma choć trochę duszy czytelnika ☺

Lekcja muzealna (lekcja kaligrafii)

4 kwietnia 2014r. klasa VI D wybrała się na lekcję kaligrafii do Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Po dotarciu do celu w bardzo dobrych nastrojach zostali przywitani przez dwie przewodniczki przebrane za mnichów. Ze świecami w ręku zaprowadzono ich do sali, w której zostali przebrani w habity. Później przeszli do następnego pomieszczenia w którym zajęli miejsca przy dużych stołach.

Każdemu uczniowi została wręczona kartka i pióro ze specjalną stalówką, a jedno pudełeczko z atramentem (czarnym, czerwonym lub brązowym) przysługiwało dwóm osobą. Po krótkim wprowadzeniu i samodzielnym nałożeniu obsadki na drewnianą część pióra zaczęli próbować pisać pismem mnichów.



Pani od Biologii pyta Kazia:

-Wymień mi pięć zwierząt mieszkających w Afryce!

Na to Kazio:

-Dwie małpy i trzy słonie.

Nauczycielka w szkole sprawdza zadanie domowe, i widzi , że Jagoda nie zrobiła i pyta się :

- Jagoda kiedy odrabiasz lekcje ???

Jagoda mówi

- Po obiedzie.

Nauczycielka :

- To czemu nie masz tego zadania zrobionego???

a Jagoda :

- Bo jestem na diecie.



POZNAJMY SIĘ



Klasa V a wychowawca pani Lidia Jaroszewska.

Lubię: klasę V a, truskawki, długie spacery;
 Nie lubię: hałasu;
 Marzę o: wakacjach nad morzem;

Lidia Jaroszewska



Lubię: konie, psy, taniec, rysowanie, język angielski;
 Nie lubię: brukselki i pajaków;
 Marzę o: własnym koniu;

Ola Krzak

Lubię: owoce, warzywa i grać w siatkówkę, grać na gitarze;
 Nie lubię: brukselki i brokułów;
 Marzę o: by w przyszłości zostać sportowcem lub muzykiem.

Blanka Śledź



Lubię: sport, rysować, gry komputerowe, szpinak;
 Nie lubię: ogórków i języka niemieckiego;
 Marzę o: zawodzie koszykarza.

Oskar Ciupider

Lubię: jeździć na deskorolce, grać na komputerze, bawić się ze znajomymi;
 Nie lubię: przedmiotów lekcyjnych, mojej klasy;
 Marzę o: ?

Gabriel Krawczyk



Lubię: jeździć na rowerze;
 Nie lubię: ?
 Marzę o: żeby zostać technikiem.

Krzysztof Woźniak

Lubię: lody i placki;
 Nie lubię: brukselki;
 Marzę o: wakacjach w Chorwacji.

Wiktorija Senator



Lubię: siatkówkę, pizzę, lubię też placki;
 Nie lubię: piłki nożnej, szpinaku, matematyki i języka angielskiego;
 Marzę o: zostaniu siatkarką, wyjechaniu do Francji na wakacje z rodzicami.

Martyna Kośko

Lubię: grać w siatkówkę;
 Nie lubię: piłki nożnej i cebuli;
 Marzę o: zawodzie siatkarki.

Wiktorija Fil





Janek Kinal 5a

Lubię: przerwy w szkole;
Nie lubię: historii, ponieważ jest nudna/
Marzę o: tym, aby skończyć szkołę.

Mikołaj Nawieśniak



Lubię: zwierzęta, czytać książki, jeździć konno;
Nie lubię: niemiłych ludzi, matematyki;
Marzę o: własnym koniu.

Julia Zabożyńska



Lubię: rysować, grać na skrzypcach, uczyć się języków, tańczyć hip-hop i zwierzęta;
Nie lubię: gdy ktoś mi dokucza;
Marzę o: zwierzątku domowym, o zostaniu ilustratorką lub pisarką.

Ewa Dobrzycka



Lubię: muzykę, i gry komputerowe;
Nie lubię: fortepianu i matematyki;
Marzę o: dobrych ocenach i pieniądzach.

Piotr Idczak



Lubię: grać w siatkówkę, grać na perkusji i na innych instrumentach, śpiewać;
Nie lubię: matematyki i wątróbki;
Marzę o: psie.

Zofia Lis



Lubię: truskawki i maliny;
Nie lubię: brukselek;
Marzę o: tym by być mistrzem świata w narciarstwie alpejskim.

Janek Kinal



Lubię: pizzę, frytki, banany, WF, grać na komputerze i duuuużo spać;
Nie lubię: szpinaku, ponieważ jest niedobry, krótko spać, dlatego, że się nie wysypiam;
Marzę o: zostaniu tryliarderem, a także o zostaniu wielką gwiazdą piłkarską.

Hubert Gałęski



Lubię: grać w siatkówkę i uprawiać sport;
Nie lubię: matmy, miodu i rosołu;
Marzę o: zagranium w klubie siatkarskim IMPEL Wrocław.

Zuzanna Łomnicka



Lubię: jeździć na motorach, tańczyć, placki ziemniaki oraz moich przyjaciół;
Nie lubię: matematyki i języka polskiego;
Marzę o: quadzie 125 i wyjeździe do Kanady.

Kacper Politewicz



Lubię: wychodzić na dwór;
Nie lubię: pajaków;
Marzę o: byciu bogatym.

Wiktor Huczek



Lubię: piłkę ręczną;
Nie lubię: lekcji;
Marzę o: byciu zawodowym piłkarzem.

Jakub Tajchman

Lubię: koszykówkę, piłkę nożną, przebywać na podwórku z kolegami;
Nie lubię: języka angielskiego, siatkówki i piłki ręcznej;
Marzę o: tym aby grać w koszykówkę na lekcjach WF'u, o tym aby nauczyciele nie zadawali zadań domowych.



Sebastian Gębski



Lubię: grać, sport, jeść pizzę, zwierzęta i owoce;
Nie lubię: brukselki, szpinaku i lenistwa;
Marzę o: prawdziwej przyjaźni.

Emilia Karpowicz

Lubię: ćwiczyć karate, grać na gitarze i grać w LOL'a;
Nie lubię: jeść szpinaku i matematyki;
Marzę o: worku treningowym, czarnym pasie w karate i o nowym komputerze.



Jan Borcz



Lubię: konie, rysować różne rzeczy, pisać opowiadania;
Nie lubię: pajaków, nudnych lekcji, jak dzieci krzyczą na przerwach;
Marzę o: tym, żeby mieć psa, konia i mieszkać na wsi.

Malwina Sobaszek



Rys. Ewa Dobrzycka



KĄCIK MAŁEGO SKRYBY

Wróżka Dobrodziejka

W pewnej krainie żyła sobie piękna wróżka, która z rzeczy niemożliwych czyniła rzeczy niepowtarzalne i możliwe. Miała ona swojego konia, u którego były widoczne cztery skrzydła: po prawej stronie pegaza u przedniej nogi jedno, u tylnej nogi drugie, a z lewej strony tak samo jak z prawej. Wróżka bardzo go ceniła i nazwała go Bony. Jeździła na nim od dłuższego czasu i odwiedzała z nim wiele planet. Wróżka mawiała, że nie chwali ludzi niesprawiedliwych, nieodpowiedzialnych, niegrzecznych, głupich, zarozumiałych i aroganckich. Nie pomaga im także, ale karze za złe postęпки, których się dopuścili. Nikt tak naprawdę nie wiedział, gdzie ona mieszka ani jak się nazywa, bo używała przybranego imienia-Sara. Była ubrana zazwyczaj zupełnie inaczej, niż byśmy się tego spodziewali: miała brązowe, obciste legginsy i zieloną bluzkę. Lubiła podróżować, a tam gdzie się pojawiała, wyczarowywała sobie nowy domek i potrzebne rzeczy do życia.

Tymczasowo, nasza wróżka mieszkała w małej, drewnianej chatce w zielonym, jasnym i pełnym życia lasu. Pewnego dnia wzięła na swoje plecy mały plecak, po czym zagwizdała na swego wdzięcznego wierzchowca. Bony zjawił się w mgnieniu oka, a ponieważ był upalny dzień, wróżka spięła swe jasne włosy blond w kok, założyła ciemne okulary przeciwsłoneczne i upiła łyk wody ze szklanej butelki, po czym ruszyła. Kierowała się w stronę miasta Summer Beach i planowała kupić sobie gazetę pt.: "Co słysząc na innych planetach?". Była to gazeta międzyplanetarna i miał do niej dostęp w zasadzie każdy, kto żyje. Po zakupieniu gazety wróżka kupiła sobie zimną lemoniadę, usiadła na ławce i zaczęła czytać.

-Co takiego???! Niemożliwe!!! - Sara krzyknęła tak głośno, że niektórzy ludzie aż odsunęli się od niej. Wróżka z prędkością światła a może jeszcze szybciej wsiadła na zaskoczonego, gniadego czekającego na wyjaśnienia Bony'ego.

- Planeta Peopleland ma kłopoty... zamierzam natychmiast ruszać tam i uchronić ich przed zgubą - powiedziała z zaciętą miną Sara.



9.04.2014r. - Czwartek - Małwina Sobaszek 14.04

Po zakupach na podróż, wróżka wyruszyła na międzyplanetarny peron i stanęła w kolejce do kasy. Gdy wreszcie nadeszła jej kolej, różowo-fioletowa ośmiornica pracująca w kasie podniosła oczy, aby spojrzeć w twarz nowo przybyłej.

- Wyruszy pani o godzinie 6:30 na swoim kasztanowym rumaku, przy numerze 23. Jak domyślam się, będzie potrzebna pani mapa, która kosztuje u nas 27 stargoldów...

Wróżka zakupiła mapę i ustawiła się na swoim stanowisku. Kiedy nadeszła godzina odjazdu ruszyła w daleką podróż.

- Możemy tam natrafić na niejedną, niebezpieczną niespodziankę! Lepiej nie szykuj się na zbyt miłe przywitania! - ostrzegła Bony'ego.

- Ruszaj!

Jechali bardzo długo, aż wreszcie wróżka zwątpiła w prawdziwość mapy.

- Pewnie jest niedokładnie narysowana. Nie spodziewałam się tego po sprzedawczyni...ale to nieistotne!

Pokieruje mnie moja intuicja! - Sara westchnęła głęboko, a jakby w odpowiedzi pegaz parsknął i zdawał się mówić:

- Ty jak zwykle musisz coś pokręcić! Może byśmy ruszyli dalej, chyba, że masz zamiar stać tutaj i dalej tracić czas?!

Wróżka będąc przekonana, że tak właśnie koń chciałby powiedzieć, gdyby umiał, rzekła podnosząc dumnie głowę:

- Ruszaj! - Wróżka znowu pognęła prosto przed siebie. Nieustraszonemu i niedoścignionemu wierzchowcowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Pognął, nie wolniej, niż samochód jadący 150 km na godzinę. Po krótkim czasie przyjaciele dotarli na miejsce. Wróżka odwiedzała tę planetę już wcześniej, dlatego jakież jej zdziwienie było, gdy ujrzała niegdyś tak przepiękną, czystą i miłą planetę, jako obecnie istne rumowisko, w którym ludzie nie wykazywali żadnego zainteresowania, gdy niegrzeczne i nieposłuszne dzieci wypuszczały ukradkiem, gdy nikt nie widział papierki po batonikach, cukierkach, lizakach, lodach i innych słodyczach.

- Od dawna nie widziałam tak nieprzyjemnej i brudnej planety. - Pomyślała i szepnęła parę słów do ucha pegaza. Konik zleciał w dół i po chwili wróżka spacerowała po alejach parku.

- Musimy poszukać schronienia na noc. Chyba, że masz zamiar spać na dworze i w dodatku zmoknąć? Na dzisiaj są przepowiadane ulewne deszcze. - Oznajmiła Bony'emu.

- O, popatrz ! W oddali widzę dwugwiazdkowy hotel. Może tam przenocujemy? Muszę się tylko upewnić, iż będzie tam nocleg dla ciebie, a jak nie trudno. Najwyżej zamienię cię w konia mechanicznego! Jaką marką wolisz być: fordem czy audi? - Żartowała, ale widać koniowi nie bardzo przypadło do gustu jej stwierdzenie.

Noc przespali szczęśliwie. Rano wróżka ubrała się w strój angielskiej księżniczki i za nią się podając postanowiła udać się do prezydenta kraju. Mężczyzna bardzo miłe przywitał piękną dziewczynę.

- Witam panią i bardzo cieszę się, że odwiedziła pani nasz kraj. Zapraszam teraz na filiżankę gorącej herbaty i ciasteczka, przy których omówimy sprawy dotyczące pani przyjazdu. - Drzwi zamknęły się za nimi i dopiero za dłuższą chwilę wróżka wychodząc powiedziała do prezydenta:

- Czy mogę prosić o możliwość przedstawienie wykładu pod tytułem : *Planeta Peopleland?*

- Oczywiście ! Jak najbardziej! Przyjdą wszyscy ludzie! - Odpowiedział zadowolony prezydent.

Po południu Sara ubrała się w najpiękniejszy strój jaki możecie sobie wyobrazić i po zjedzeniu obiadu w hotelu poszła do olbrzymiej sali wykładowej. Tam czekały na nią tłumy ludzi zaciekawionych jak wygląda księżniczka. Sara wzięła głęboki oddech, weszła na podium i powiedziała:

- Witam serdecznie tu wszystkich, którzy zechcieli przyjść na ten wykład! - Zaczęła. - Nie na darmo tu przyjechałam. Chciałam poruszyć temat niezwykle ważny, który nie może czekać. Nie umiem wyrazić swojego smutku, gdy widzę planetę pogrążoną w śmieciach. Nie jestem również żadną angielską księżniczką, za jaką się podawałam. - Pstryknęła palcami i znowu stała się tą samą jasnowłosą dziewczyną, co zawsze. Niektórzy ludzie otworzyli szeroko buzie, a jeszcze inni wybałuszyli swoje oczy zaskoczeni tym, co usłyszeli. Wróżka natomiast kontynuowała swój wykład.

- Przybyłam tu, by ostrzec was, że mogą przytrafić się wam liczne nieszczęścia, których nie zniosę. Nie potrafiłabym patrzeć na cierpienie ludzi, tak samo jak teraz nie mogę patrzeć na niegodziwych ludzi, którzy udają, że nie widzą i nie słyszą tego, co się wokół dzieje. Jeżeli będziecie tak dalej czynili może was spotkać nieodwracalna, straszna kara i nie będę już mogła was ostrzec, bo wiem, że już nigdy nie ujrzę pięknej planety, a tylko zadymioną, nieszczęśliwą grozę!!! - Wykrzyknęła.

Oszołomieni i zaskoczeni słuchacze, aż odsunęli się od krzyczącej, rozpalonej Sary. Widać było, iż ludzie głęboko wzięli do swego serca słowa wróżki. Potem zaczęły się oklaski i gratulacje dla mówczyni.

Następnego dnia wróżka musiała już wyjeżdżać, więc gdy tylko zrobiła zakupy na drogę powrotną, spakowała swoje bagaże i pożegnała się z nowo zapoznanymi ludźmi, czym prędzej wsiadła na przygotowanego do długiej drogi pegaza i spełniona odjechała w swoją stronę.

Może ludzie jeszcze tego nie wiedzieli ale ogólnie rzecz biorąc jej pobyt na planecie Peopleland nie był złym pomysłem. Nawet wręcz przeciwnie. Po jej odjeździe ludzie znów żyli na pięknej planecie, bo zaczęli dbać o to, by utrzymać na niej czystość. Peopleland'owie pamiętali również o przestrodze wróżki, że ona patrzy na ich postępowanie i niewątpliwie będą mieli dużo nieprzyjemności z jej strony, gdy zaniedbają planetę.

Także Wy pamiętajcie, by nie zanieczyszczać naszej planety, bo, być może istnieje również ktoś, kto widzi nas na Ziemi i może również ostrzega przed zgubą tak, jak w opowiadaniu wróżki?

Nie zapominajcie o tym!

Malwina Sobaszek kl. 5a

MAŁE CO NIECO ZE SZKONEGO ZESZYTU



Dyktanda o wiosnie

Od niedawna w naszym mieście zawitała wiosna wreszcie. Wszystkie drzewa oraz krzaki przepełnione są pąkami. Trawa się zazieleńiła, ona też już wiosnę wita. A pan krokus już od rana zabiegany, nie wie gdzie są tulipany. Martwi się biedny cały, przecież bez nich wiosny nie spotkamy. Nagle patrzy, nie dowierza. Pan tulipan zagadany. Pszczółki dzikie z nim plotkują o tym, co najmniej ważne. Oprócz naszych tulipanów, potrzeba nam też innych kwiatów. Na krokusie spoczywa całe brzemie, czy je utrzyma tego nikt nie wie. Poszukuje on sasanek, zawileów, żonkili, lecz one gdzieś się ukryły. Krokus znów ma pełne ręce roboty, lecz my dodamy mu ochoty.

Oliwia Szwarc kl. VI d

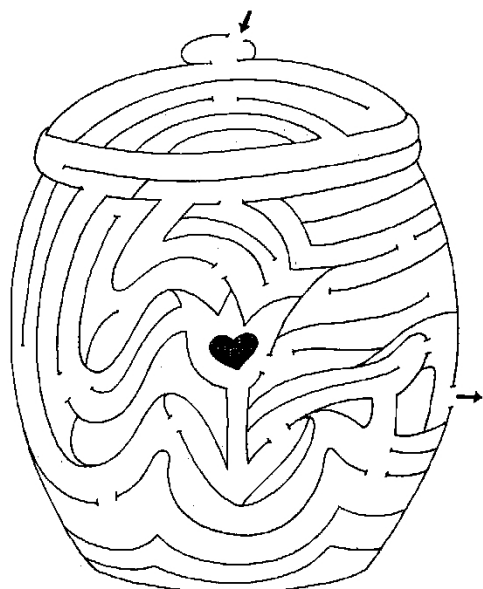
Dwudziestego pierwszego marca zawitała do nas wiosna. Większość roślin obudziło się z zimowego snu. Nad rzeką kwitną już zawilce, a w ogródkach krokusy, żonkile, sasanki i tulipany. Będąc w parku możemy zaobserwować kotki na wierzbach i na młodych brzoźkach. Także zwierzęta obudziły się ze snu. Pszczoły, bąki i osy rozpoczęły już swoją ciężką pracę. Jednak niektóre owady przeszkadzają ludziom np. komary czy chrabąszcze. Są też zwierzęta, które do Polski na wiosnę przylatują z wakacji np. z Afryki. Bociany, jaskółki czy kukułki w Polsce budują gniazda, składają jaja, wychowują młode i z powrotem wylatują do ciepłych krajów. Wiosna to najciekawsza i najżywsza pora roku.

Natalia Piątek kl. VI d

PIĘKNE ZABAWY

W tej nowej rubryce będziecie mogli się zabawić na różne sposoby, znajdą się tu kolorowanki, łamigłówki rysunkowe i wiele innych atrakcji, a wszystko to aby tylko uprzyjemnić Wam drodzy czytelnicy czas przy lekturze.

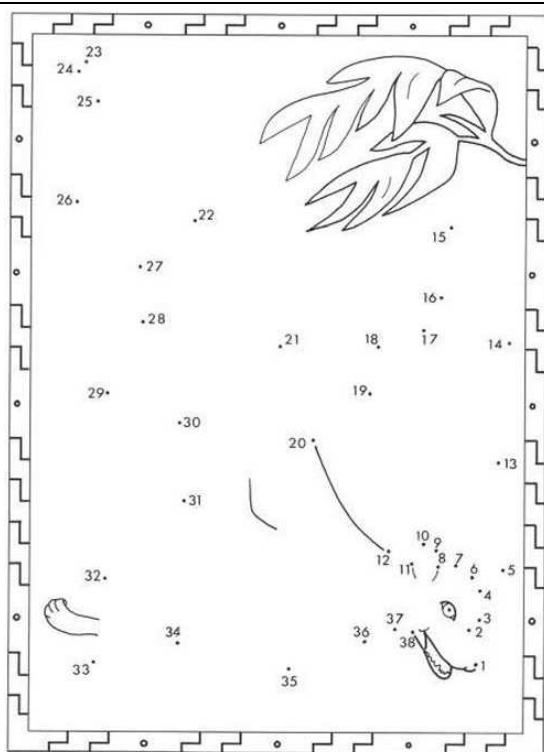
Zapraszamy do zabawy:)



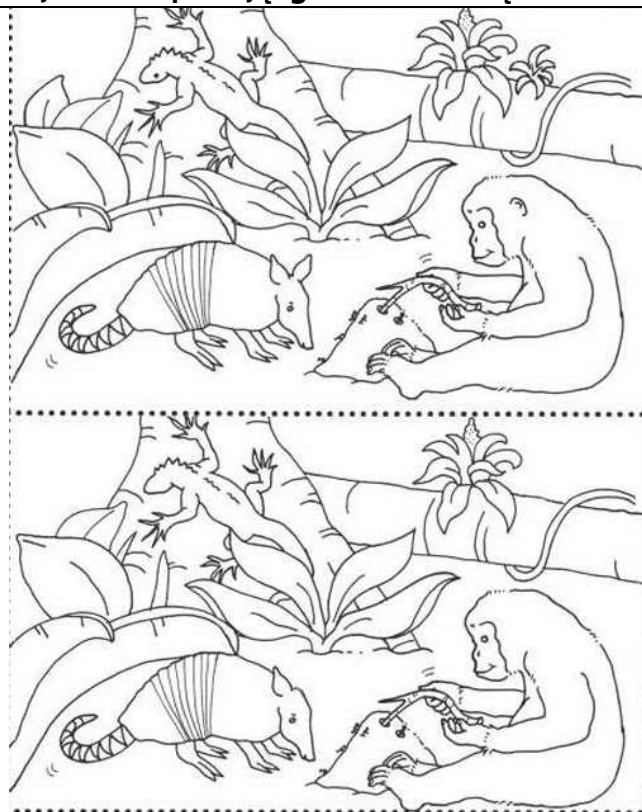
Znajdź wyjście z dzbanka!



**W lesie deszczowym coś poszło nie tak!
Znajdź 9 nie pasujących do zwierzątek rzeczy.**

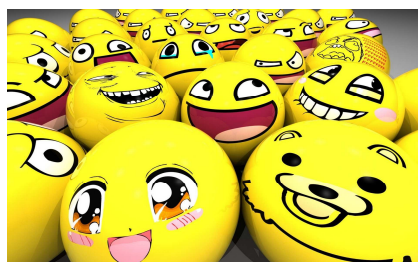
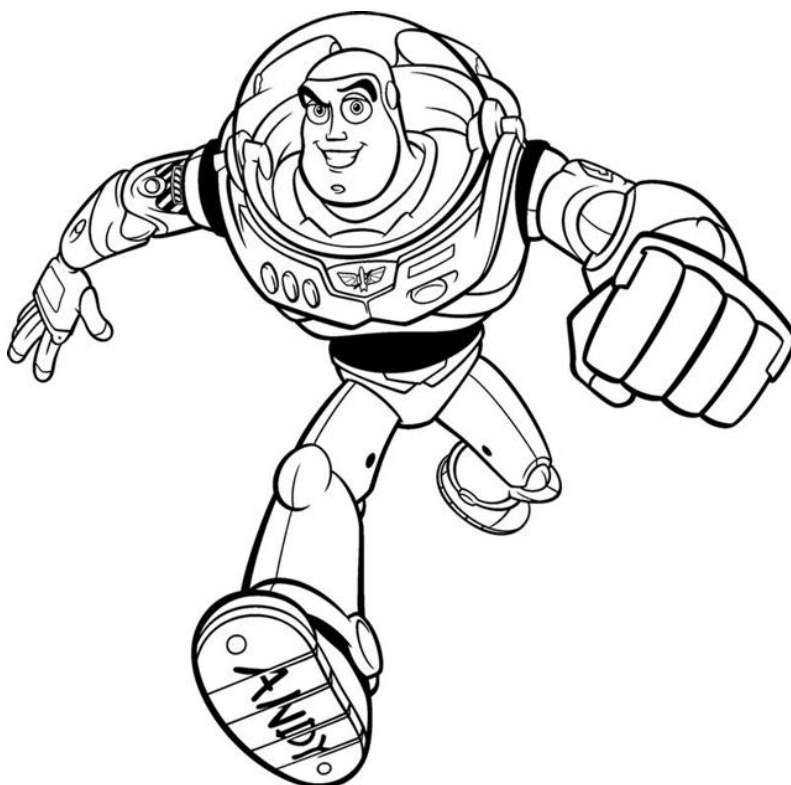


Połącz punkty aby dowiedzieć co to za zwierzątko.



Znajdź 5 różnic pomiędzy obrazkami.

POKOLORUJ!!!!



ODROBINA POEZJI

"W naszej szkole"

Oto szkoła nasza
wszystkich dziś zaprasza.
Wielkie święto dzisiaj mamy,
na 40-lecie wszystkich witamy!
Są tu panie prowadzące i nauczyciele,
którzy już uczyli lat tu wiele.
Tu Betleja sława wielka,
każdy uczeń go pamięta.
Tu uczyli się rodzice,
tutaj stały kamienice.
Wielkie dzieła są nam znane,
mądre książki są czytane.
Choć minęło lat już wiele,
wciąż są w szkole przyjaciele.
Tu się wszyscy dobrze znają
i wzajemnie pomagają.
Taką szkołę my kochamy,
wolne chwile tu spędzamy.

Ewa Dobrzycka kl. V a

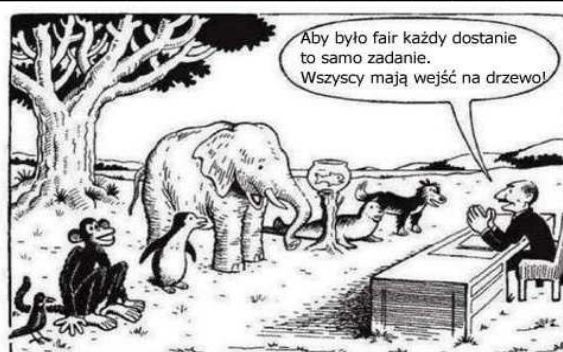
Siódma rano, wzdycham: ech!
i marudzę, spać się chce.
Mama woła na śniadanie,
A ja na to zawołanie
wstaję i ubieram się.

Potem czas pakować książki
- w nich tkwią wiedzy mej załączki
i plecak zapiąć trzeba też.
No i bardzo ważna rzecz:
do szkoły czym prędzej bieć.

Gdy do szkoły wreszcie dotrę
oraz mój mundurek dopnę,
idę, mijam kapitana,
dzięki niemu szkoła znana.
Później patrzę na trofea,
co gablotka je zawiera.

Nagle dzwonek mnie pogania,
no i koniec oglądania.
Bo do klasy pędzić czas,
by na lekcje zdążyć w sam raz
i nauczyć się ortografii
oraz matematyki i geografii.

Karolina Sobczyńska kl. VI a



„STRAŻNICZKA Z MORLIN”

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Urodziłam się w Morlin, w mieście czarów i magicznych stworów. Moją matką była zwykła mieszcanka, która pracowała jako krawcowa, a ojcem czarodziej. Niestety zmarł on w walce ze złem.

Nasze miasto od niepamiętnych czasów walczy ze złymi mocami. Król cały czas wzmacnia wojsko szukając kolejnych strażników i strażniczek.

Około roku temu król przyjechał do miasta w swojej wielkiej karocy prowadzonej przez dwa złote feniksy. Na ulicach miasta zobaczył moją matkę i od razu się zakochał z wzajemnością. Teraz mieszkam w królestwie i jestem księżniczką, ale też strażniczką dobra.

- Tonalin, córeczko chodź do sali balowej. - zawołał mnie król, mój drugi ojciec.

- Już idę.

Kilka minut później znalazłam się w sali balowej, która była ogromna. Jej ściany były zielono niebieskoczerwono-białe jak kolory żywołów. Na niebieskiej ścianie namalowany był znak wody: czarne koło z falą w środku, na zielonej znak ziemi: czarne koło z pnączami, na białej znak powietrza: czarne koło ze skłębionym powietrzem, a na czerwonej znak ognia: czarne koło z płomieniem. U sufitu wisiał gigantyczny diamentowy żyrandol, a przy zielonej ścianie stały trzy trony: mój, mamy i taty.

Byłam bardzo zaciekawiona, po co tato mnie wolał, ale jak tylko pojawiłam się w sali, dowiedziałam się.

- Ton, masz gościa.

W sali zobaczyłam wysoką kobietę ubraną na czarno. Na jej ramionach spoczywała długa peleryna sięgająca do ziemi, a na głowie kaptur. (Nikt w naszym królestwie tak się nie ubierał). Kobieta miała kręcone, brązowe włosy sięgające do bioder.

Od razu gdy weszłam, uśmiechnęła się do mnie. Miałam wrażenie jakbym ją już kiedyś widziała, ale to raczej tylko wrażenie.



ROZDZIAŁ DRUGI

Witaj Tonlin. - usłyszałam spokojny głos kobiety.

- Nie pamiętam pani.

- Naprawdę, sądziłam, że jesteśmy przyjaciółkami.

Naprawdę nie wiedziałam, o czym ona do mnie mówi, ale wiedziałam, że patrzy się prosto w moje złote oczy.

Później podeszła do mnie i pogłaskała mnie po moich długich blond włosach.

- Byłam zawiedziona, że nie zaprosiłaś mnie na swoje 19 urodziny, więc przyszedłam cię odwiedzić.

Wtedy przyjrzałam jej się dokładnie i już wiedziałam, kto to jest. Gdy Nauga przyglądała się tronem, natychmiast wezwałam strażę i kazałam ją aresztować. Po czym wytłumaczyłam tacie, że to była Nauga, kobieta z królestwa zła, która nachodzi mnie we śnie. Ojciec to zrozumiał, ale stwierdził, że aresztowanie jej rozpocznie wojnę.

**** Gortat – król zła ****

- Arran gdzie jesteś!?

- Już biegnę Panie.

- Co tak długo? Ile mam czekać na mego wiernego sługę? Gdzie jest Nauga?

- To już się więcej nie powtórzy królu, a Nauga nie wróciła jeszcze z królestwa w Morlin.

- Co to ma znaczyć?! miała wrócić do wieczora, a jest już środek nocy!! Jeżeli rano się nie pojawi, wyślij Saszę na zwiady! - Sasza to najlepsza wiedźma w całym moim królestwie. Potrafi zmieniać się w coś lub kogoś innego, a nawet potrafi kogoś oczarować, ale ma jedną wadę - nie umie złamać zaklęcia przeciw złu.

**** Tonlin ****

Tej nocy spałam spokojnie przez chwilę, bo chociaż Nauga była w celi zatrzymującej czary, to tej nocy miałam koszmar, w którym trwała wojna dobra ze złem, a ja nic nie mogłam zrobić.

Obudziłam się. Przez okno widziałam Ginewrę, moją przyjaciółkę - Feniksa. Ginewra ma zielono-różowe pióra, które zamieniają się w płomienie o tych kolorach, a jej oczy są w jasnym odcieniu fioletu. Jest magicznym feniksem i zawsze jest przy oknie, kiedy mam koszmary. Tak było i tym razem.

Rano ojciec znów mnie zawołał. Szybko zbiegłam na dół. Ojciec otworzył drzwi i pokazał mi nadchodzące wojska Gortata. Na horyzoncie ukazywały się już hondaty (wielkie, czarne, futrzaste niedźwiedzie zła o dużych czerwonych oczach i wielkich pazurach) i bragi (złe czarne konie także z czerwonymi oczami). Były one do siebie dość podobne, ale to właśnie wyróżniało złe istoty – były czarne i miały czerwone oczy. Na jednym bragu jechał Gortat, a na hondacie obok Sasza, zła wiedźma z królestwa Asuh. To oznaczało początek wojny.

C.D.N.?

Jeśli chcecie poznać dalsze losy Tonalin, Strażniczki z Mrolin dajcie znać do redakcji a my powiadomimy autorkę:]



ZAGADKI:)

1. Słyszeliście pewnie o używanej przez Australijczyków podczas polowań broni zwanej bumerangiem. Bumerang posiada taki kształt, że zręcznie rzucony w dal, zakreśla łuk i wraca z powrotem do rąk.

Nikt jednak nigdy nie słyszał o piłce - bumerangu. Pomyślcie, czy możliwe jest rzucenie piłki tak, aby nie odbiła się od ściany, czy innej przeszkody i wróciła do rąk, nie będąc oczywiście uwiązana na sznurku?

Jestem przekonany, że wielu z Was odpowie, iż jest to niemożliwe. A jednak sposób w jaki należy to zrobić jest tak prosty...

Odpowiedź:.....

2. Dlaczego wrona siada na szczycie drzewa?

Odpowiedź:.....

3. Ojciec Basi ma 5 córek o imionach: Ala, Bela, Cela, Dela.. Jak ma na imię 5 córka?

Odpowiedź:.....



- Chciałeś najcieńszą lekturę szkolną na wakacje...



SADURSKI.

